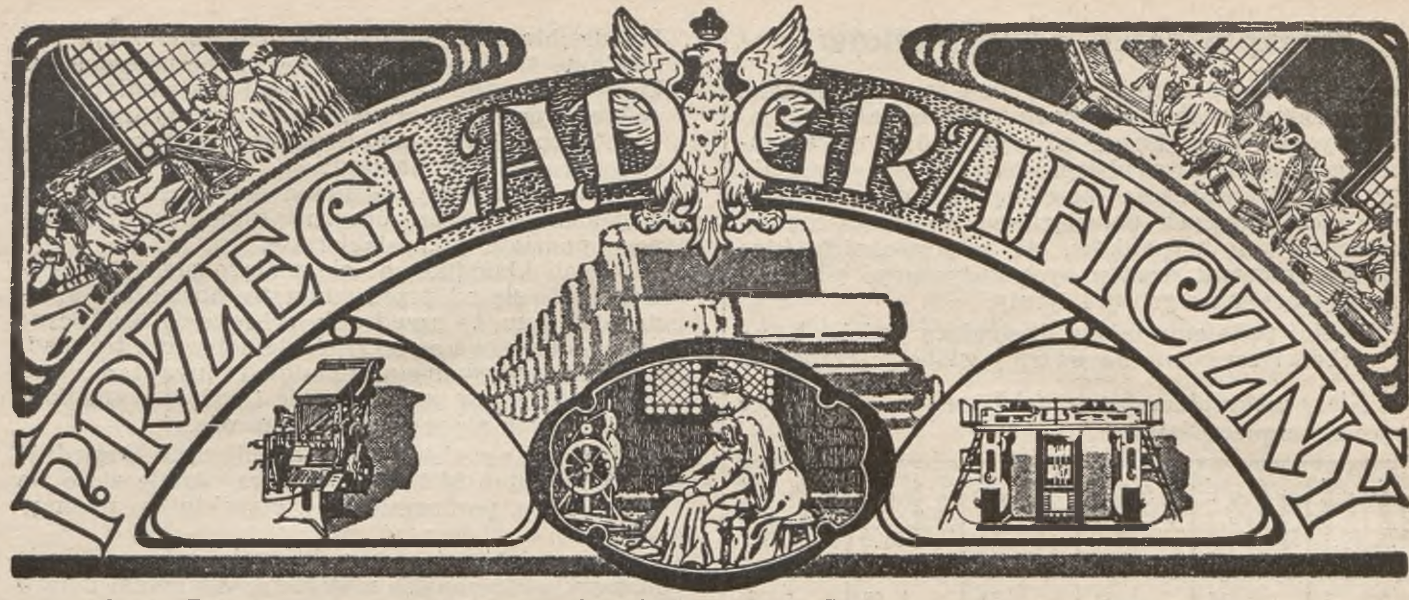
Nr. 50. Poznań, dnia 12 grudnia 1925. Rocznik 6.

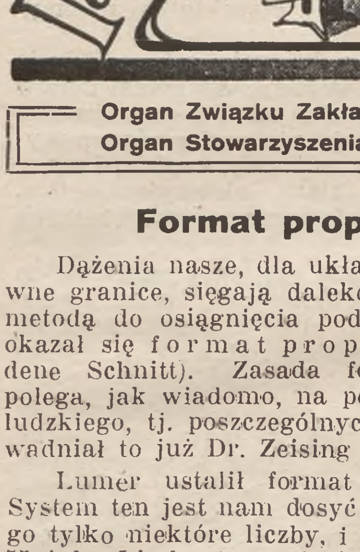


Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Format proporcjonalny.

Dążenia nasze, dla układu tytułowego ustalić pewne granice, sięgają daleko wstecz. Jako najlepszą metodą do osiągnięcia podziałki jakiej powierzchni okazał się f o r m a t p r o p o r c j o n a l n y (Der Goldene Schnitt). Zasada formatu proporcjonalnego polega, jak wiadomo, na podstawie rozmiarów ciała ludzkiego, tj. poszczególnych form do całości. Udowadniał to już Dr. Zeising z Bonn około r. 1850.

Lumer ustalił format proporcjonalny liczbowo. System ten jest nam dosyć znanym; podajemy z niego tylko niektóre liczby, i to: 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55 itd. Liczby te znajdziemy, jeżeli pierwsze dwie z nich zliczymy, i to: $1 + 2 = 3$, $2 + 3 = 5$, $3 + 5 = 8$, $5 + 8 = 13$ itd. Stosunek jest więc 5 : 8.



Płaszczyznę, rozdzieloną podług formatu proporcjalnego, otrzymamy w następujący sposób: Wysokość, którą nasamprzód oznaczamy (A, B), dzielimy na połowę i tę przenosimy na linję B, C. Następnie narysujemy Diagonalę C, A, na której również przenosimy linję B, C, osięgamy przez to na Diagonali C, D. Pozostającą długość E, F, przełożymy na B, C. przedłużając ją. W rezultacie mamy poszukiwany format

Układ, mający być tutaj użyty, dostosowany musi być również do formatu tego. Każdy składacz powinien sobie p o d s t a w y formatu proporcjonalnego przyswoić, ponieważ znawstwo ich ułatwia mu pracę podziału powierzchni. Byłoby jednakże błędnem, za każdym razem trzymać się ściśle przepisów tych, ponieważ praktyka wykazuje, że nieraz zmuszeni jesteśmy stosować się do treści rękopisu, która niezawsze odpowiednia jest do formatu proporcjonalnego. Tutaj właśnie powstają trudności, które nam nie dozwalają trzymać się ściśle przepisanych reguł. I śmiało wyrzec możemy, że wszelkie reguły zarzucić będziemy musieli, jeżeli w przeprowadzeniu układu nie będzie przodował osobisty artyzm, to jest dobry gust i smak składacza. Prace ściśle wykonane podług przepisów mają nieraz wygląd jakoby wymęczony i niezadowalający.

Pomimo wszelkich reguł, których się nieraz niewolniczo trzymamy, składacz powinien sobie zachować pewną wolność osobistą w pracy swej. Format proporcjonalny jest dla nas jakoby mostem chwiejącym, po którym niezawsze dochodzimy do celu wytkniętego. Jeżeli więc nie zawsze będziemy mogli ściśle stosować się do reguł formatu proporcjonalnego, to jednak mają one być p o d s t a w ą w pracy, zapobiegającą wybujałościom i niepewnym kształtom w układzie tytułowym.

Przy wielu pracach modernistycznych spostrzec możemy, że np. grupa g ł ó w n a tytułu nie leży w górnej trzeciej części formatu, lecz, z wyłączeniem wszelkich reguł, umiejscowiono ją podług osobistego gustu. Podług grupy głównej umiejscowiono dalsze wiersze podrzędne; całość miała jednak wygląd dobry.

Chcielibyśmy naszym składaczom, dążącym do wyżyn, podać kilka rad. Wszelkie tytuły, które składamy, powinny nam służyć jako wzory do ćwiczeń dalszych. Badajmy wszelkie wiersze tytułowe, przestrzelenia i rozdziałki tytułu, starajmy się skonstatować, jakiemu przypadkowi zawdzięcza odnośny tytuł swoje powstanie. Niezawsze będzie to lekkiem zadaniem. Jednakże ćwiczenia takie są interesujące, ponieważ budzą w nas zmysł spostrzegawczy. Jeżeli osiągnęliśmy dla tytułu zgrany układ główny, natenczas nie trudno będzie znaleźć rozwiązanie dla grup podrzędnych.

Gr.

Ubezpieczenie od wypadków

W poprzednim numerze pisma naszego podaliśmy niektóre paragrafy statutu Ubezpieczalni Krajowej, Wydział ubezpieczeń od wypadków, obowiązujące przedsiębiorstwa ubezpieczone w tym wydziale oraz sposób zaliczania przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, do odpowiednich klas niebezpieczeństwa według systematycznego podziału przedsiębiorstw na grupy i tytuły.

Dzisiaj podajemy tabelę ilustrującą podział klasy niebezpieczeństwa na stopy niebezpieczeństwa.

Klasy niebezpieczeństwa dzielą się na następujące stopy niebezpieczeństwa:

Klasa niebezp.	Stopa niebezp.
I	1, 2, 3
II	3, 4, 5
III	4, 5, 6, 7, 8
IV	7, 8, 9, 10, 11
V	10, 11, 12, 13, 14
VI	13, 14, 15, 16, 17, 18, 19
VII	16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24
VIII	20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30
IX	25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37
X	31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47
XI	39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57
XII	48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70
XIII	59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87
XIV	73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

Uwagi.

1. Za przedsiębiorstwa nieużywające motorów uważać należy te, w których żadni ubezpieczeni robotnicy nie są zatrudnieni w lokalach, gdzie znajdują się kotły parowe, przyrządy parowe, maszyny dostarczające siły, transmisje lub maszyny robocze mechanicznie poruszane.

1a. Klasy niebezpieczeństwa, oznaczone w taryfie odnoszą się do przedsiębiorstw w składzie i urządzeniach normalnych i uwzględniają zakłady pomocnicze, stanowiące część składową danego przedsiębiorstwa.

2. Przedsiębiorstwa normalnie urządzone mają być zaliczone do środkowej stopy niebezpieczeństwa, którą wskazuje odnośny tytuł systematycznego podziału przedsiębiorstwa na grupy i tytuły.

Zaliczenie do niższej lub wyższej jak średniej stopy procentowej nastąpi:

Jeżeli zachodzą znamiona przepisane pod tym względem w poszczególnych tytułach systematycznego podziału przedsiębiorstw;

jeżeli klasyfikować się mające przedsiębiorstwo różni się od przedsiębiorstw normalnie urządzonych tem, że urządzenia ochronne i techniczne przedsiębiorstwa są szczególnie dobre lub też wadliwe pod względem stanu budowli i urządzeń. Prócz tego wchodzą w rachubę ilość i rodzaj wypadków zdarzających się w przedsiębiorstwie.

3. (Zaliczanie przedsiębiorstw do niższych względnie wyższych stop niebezpieczeństwa dzieje się o ile możności w porozumieniu z inspektorem przemysłowym).

Przedsiębiorstwa, w których zakres użycia maszyn, poruszanych motorami, względnie kotłów i przyrządów parowych albo też siła czystego motoru są tak nieznaczne, że niebezpieczeństwo wypadku nie jest większe niż przy zwykłej pracy ręcznej, zalicza się do klasy niebezpieczeństwa, przepisanej dla przedsiębiorstw nieużywających motorów.

4. We wypadku, gdy taryfa nie daje podstawy do ustalenia klasy niebezpieczeństwa, przedsiębiorstwo zalicza się do takiej klasy niebezpieczeństwa, która najbardziej odpowiada rodzajowi i stopniu niebezpieczeństwa.

5 Dla przedsiębiorstw w ten sposób urządzonych, że z głównem przedsiębiorstwem łączą się pewne przedsiębiorstwa poboczne, które w systematycznym podziale przedsiębiorstw na klasy niebezpieczeństwa w odnośnym tytule przedsiębiorstwa nie są uwzględnione, tudzież dla przedsiębiorstw, które dla braku odnośnego przepisu w podziale na klasy niebezpieczeństwa nie mogą być klasyfikowane w całości, lecz których każda poszczególna część wymaga oddzielnej klasyfikacji, oznaczyć należy stopę niebezpieczeństwa za pomocą rachunku, przewidzianego dla przedsiębiorstw mieszanych pod liczbą 7

6. Gdy zachodzi przedsiębiorstwo mieszane oznacza się najpierw według wskazówek pod liczbą 2 do 5 klasę i stopę niebezpieczeństwa dla poszczególnych części przedsiębiorstwa wzgl. dla przedsiębiorstw głównych i pobocznych a oznaczone stopy procentowe niebezpieczeństwa mnoży się przez przeciętne sumy zarobków rocznych, odnośnych części przedsiębiorstwa, względnie głównych i pobocznych; sumę zaś tych iloczynów dzieli się przez ogólną sumę zarobków rocznych.

Kwota w ten sposób otrzymana wskazuje stopę niebezpieczeństwa, do której zalicza się całe przedsiębiorstwo.

Jeżeli sum zarobkowych nie można z odpowiednią dokładnością ustalić, natenczas zamiast nich wziąć należy do wykonania powyższego rachunku odnośne ilości robotników a mianowicie, o ile zachodzą istotne różnice w przeciętnym czasie pracy poszczególnych części, odpowiednie ilości robotników cały czas pracujących, to jest ilości robotników sprowadzone do 300 dniowego czasu pracy (robotników normalnych).

Robotników i urzędników przemysłowych należących nie wyłącznie do jednej części przedsiębiorstwa, lecz do wszystkich części wspólnie a względnie sumy ich zarobków należy odtrącić.

7. Rachunku pod liczbą 6 nie stosuje się wtedy, gdy części przedsiębiorstwa są o tyle samodzielne, że każdą z nich uważać należy za oddzielne przedsiębiorstwo, tudzież wtedy, gdy jedna część przedsiębiorstwa, wystawia na niebezpieczeństwo także robotników innych części przedsiębiorstwa wskutek czego istnieje wspólne jednolite niebezpieczeństwo.

W pierwszym przypadku, którego istnienie przyjmuje się wtedy, gdy poszczególne części przedsiębiorstwa umieszczone są w osobnych budynkach i mają oddzielne kierownictwo przemysłowe i, gdy w nich listy wypłacanych zarobków oddzielnie są prowadzone, każdą część należy zapisać i klasyfikować oddzielnie w katastrze przedsiębiorstwowym.

Gdy kilku częściom przedsiębiorstwa zagraża wspólne niebezpieczeństwo, wszystkie te części przedsiębiorstwa zalicza się do klasy niebezpieczeństwa tej części przedsiębiorstwa, dla której przepisana jest najwyższa z odnośnych klas niebezpieczeństwa.

Śp. Władysław Stanisław Reymont.

W sobotę, dnia 5 b. m. nad ranem, zmarł Wielki Pisarz i Wielki Obywatel, Twórca nieśmiertelnej epopei chłopskiej i laureat nagrody Nobla — Władysław Reymont.

* * *

Literatura i kultura narodowa Polski staje w ciągu niespełna paru tygodni nad drugą wielką mogiłą. Po autorze „Ludzi bezdomnych“ i „Wiatru od morza“ opuścił nas autor „Chłopów“. Do ostatniej chwili nie chcieliśmy pogodzić się z myślą, że cios podobny może w nas ugodzić. Mimo, iż wiadomości z Warszawy brzmiały zastraszająco, usiłowaliśmy pocieszyć się myślą, że Reymont nie raz już zapadał ciężko na zdrowiu, a jednak przychodził do siebie siłą swej niezmożonej organizacji fizycznej i psychicznej. Tymczasem, po uspokajających doniesieniach ostatnich dni, przyszła katastrofa. Wielki pisarz, znakomity obywatel, niestrudzony pracownik kultury narodowej nie żyje, zabrany Polsce w pełni sił i twórczego rozpędu, gdy, wydawało się, długie lata jeszcze będzie żył i tworzył.

Wzbogacił Reymont naszą kulturę tak, jak niewielu było danem uczynić. Duszą i sercem służył Ojczyźnie, tak, jak niewielu służyć jej mogło. Rozgłosił jej chwałę po wielkim świecie, zdobywając naszej literaturze ponownie to zaszczytne miejsce, jakie wywalczył był jej Sienkiewicz, pierwszy polski laureat Nobla. Niechże Mu lekką będzie ta ziemia polska, której tętno czuł tak, jak może nikt drugi z pośród wielkich naszych pisarzy i której tajemniczą moc uwiecznił epickim rozmachem pióra po wszystkie idące pokolenia! Niech spoczywa w pokoju!

* * *

Wład. St. Reymont urodził się w Kobielach Wielkich ziemi Piotrkowskiej dnia 6 maja 1868. Do dziesiątego roku życia przebywał na wsi, póki nie przyszedł czas na naukę szkolną. Natura żywiołowa, człowiek temperamentu i fantazji, rychło, młodym chłopakiem, rzucił się w życie i mocował z niem na wszystkie sposoby. Próbował różnych zawodów, tak jak gdyby los chciał przygotować go do przyszłej twórczości przez pokazywanie mu człowieka i życia od różnych, coraz to innych stron. Rozkochany we wsi, próbował rolnictwa i przeszedł nawet praktykę, lecz rychło wir rzucił go w inne strefy: pociągnął go nowicjat u OO. Paulinów na Jasnej Górze; potem,

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Sadza. — Do fabrykacji czarnych farb drukarskich używa się prawie wyłącznie sadzy i to sadzy lampowej, gazowej i olejowej. Podczas kiedy dwa pierwsze gatunki znajdują zastosowanie przy wyrobie farb lepszych, to sadzy z oleju używa się do fabrykacji farb dziełowych i gazetowych.

Wszystkie trzy gatunki sadzy otrzymujemy przez spalanie połączeń silnie węglikowych, do których należą w pierwszym rzędzie olej i naftalina. Przez spalanie gazu przy miernym dopływie powietrza otrzymujemy sadzę gazową. Pewne gatunki sadzy kalcynuje się jeszcze przed dalszem zużyciem, to znaczy, że odbiera im się za pomocą ponownego rozżarzenia bez dopływu powietrza ewtl. zawartość cząstek tłustawych.

Farby kolorowe. — Dla drukarza wchodzą z farb kolorowych w rachubę trzy rozmaite w sobie grupy:

farby ziemne,
farby mineralne czyli chemiczne,
laki farbowe.

F a r b y z i e m n e. — Farby ziemne są czystym produktem naturalnym, zyskiwanym kopalniane. Aby je zrobić używalnemi, ślamuje się je tylko, miele i suszy, w danym razie pali. Należą do nich w pierwszej linji Terra di Sienna, umbra, okra i kilka farb żelazo-tlenowych. Dają się one tylko trudno zatrzeć i przydatność ich drukowa jest wątpliwa z powodu gliniastych właściwości. Do lepszych prac — druk kliszy — są zupełnie nieodpowiednie. Zastosowanie ich w drukarstwie jest więc dzisiaj minimalne.

F a r b y m i n e r a l n e c z y l i c h e m i c z n e. — Należą do nich biel ołowiana, zwana także bielą kremzerską, biel cynkowa, minija, żółcień kadmiumowy, ultramaryna, żółcień chromowy, cynober i błękit paryski.

B i e l k r e m z e r s k ą osiąga się za pomocą oddziaływania wyziewów kwaso-octowych na płyty ołowiane; w ten sposób powstały kwaso-octowy ołów przeprowadza się pod działaniem węglika w stan zasadniczy węglanu ołowianego (biel kremzerska). Farba ta ołowiana należy do najlepiej kryjących; tak samo dobrze kryje minija, należąca do tej samej klasy farb.

B i e l c y n k o w ą (tlenek cynkowy) osiąga się za pomocą rozżarzenia zasadniczego węglanu cynkowego. Niema ona całej siły kryjącej bieli kremzerskiej, drukuje się nią jednak o wiele lepiej.

C y n o b e r (siarczyk rtęciowy) i ż ó ł c i e ń k a d m i u m o w y (siarczyk kadmiumowy), które obydwa zachodzą w przyrodzie, ale zostają sztucznie wytwarzane, posiadają dobre krycie i wytrzymałość świetlną, znajdują jednak z powodu wysokiej ceny mało zastosowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zorjentowawszy się, że wokacja nie była głęboka, a religijny do gruntu, wycofał się i poszedł dalej. Praktykował na kolei, rzucony w jakiś zakątek prowincjonalny, próbował aktorstwa w prowincjonalnych trupach, aż wreszcie dobił do dziennikarstwa, które stało się dlań przedsionkiem literatury. Były to ostatnie lata ubiegłego stulecia.

Pierwsze próby literackie Reymonta datują się z r. 1893. Miał Reymont lat 25 niespełna, gdy w krakowskiej „Myśli" wydrukowano mu pierwszą nowelę: „Wigilja Bożego Narodzenia". W warszawskiej „Prawdzie" ogłosił drugą nowelę, w warszawskim „Głosie" trzecią. Był wtedy praktykantem kolejowym, literatura zaszkodziła mu u „zwierzchności", przy pierwszej okazji dostał dymisję i pojechał do Warszawy na dziennikarkę. Był to r. 1893.

Z żywości talentu, który jak klisza przyjmował wrażenia i oddawał je natychmiast w całej świetności naturalnej ,byłby Reymont urodzonym dziennikarzem, reporterem w największym stylu wielkich reporterów- literatów francuskich, gdyby nie to, że miał talent tak niewspółmiernie olbrzymi. Z dziennikarstwem też miał styczność jego pierwszy wielki debiut, ów słynny opis pielgrzymki na Jasną Górę, pielgrzymki, którą Reymont odbył z „kompanją" pieszo, dzieląc ekstazy i trudy prostaczków, i opisując je tak, że tym krokiem stanął odrazu w pierwszym rzędzie.

Odtąd dzieło następowało po dziele prawie bez przerw. Już w r. 1896 wychodzi słynna „Komedjantka", w której przeżył Reymont swe lata teatralne. Sukces był olbrzymi. Wywołał też ciąg dalszy: „Fermenty", również uwieńczone olbrzymią poczytnością. Po tomie nowel „Spotkanie" przyszła kolej na „Ziemię obiecaną", obraz życia łódzkiego, drgający życiem, świetny w barwach, pogłębiony w psychologji. Był to rok 1898. Reymont wyruszył zagranicę, a miał już w sobie „Chłopów". Mieszkał we Francji, w Anglji, Włoszech, niestrudzony w pochłanianiu wrażeń i w ich zużytkowywaniu piórem. „Lili" (żałosna idylla) z r. 1899, „Sprawiedliwie" (1900), „W pierwszą noc" (1900), „Przed świtem" (1902), „Komurasaki" (1903), „Z pamiętnika" (1903), wszystko to było jak gdyby rozmach wstępny do „Chłopów", jak gdyby próba pióra w mniejszych kreskach, aby upewnić się, że starczy rzutu na wielką epopeję. I tak już w r. 1903 zaczęli „Chłopi" wychodzić w „Tygodniku Ilustrowanym", poczem przyszły wydania książkowe. Ostatnie, przed noblowskiem, ukazało się w roku 1909. Po „Chłopach" nie spoczął wszakże Reymont ani na chwilę. W czasie ich kończenia wydał tom „Na krawędzi" i drugi: „Burza", dalej szkic „Marzyciel", wreszcie notatki „Z ziemi chełmskiej" i „Wampira" (1912). A już miał Reymont w duszy swoją „Trylogję", historyczną o roku 1794. Zaraz wziął się do niej i pisał ją lat trzy. Składa się ona z trzech części: „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej", „Nil desperandum" i „Insurekcja". Wtem wybuchła wojna.

Reymont przeżył ją z całą siłą swej płomiennej duszy. Wierny od początku do końca ideałowi zjednoczenia i niepodległości naszych ziem, przechodził wraz z narodem chwile goryczy i chwile nadziei zakończone wielkim dniem zmartwychwstania. W roku 1920 odbył podróż po Ameryce, której owocem stała się opowieść „Księżniczka". Wojna sama znalazła wyraz we wstrząsających, lecz pełnych wiary w przyszłość opowiadaniach „Za frontem" (1919). Po wojnie, spędzając czas przeważnie w Wielkopolsce, którą głęboko ukochał i w której czuł się tak dobrze, tzył dalej. Tak ukazał się „Bunt", baśń alegoryczna z życia zwierząt i „Osądzona".

Obecnie nosił w sobie Reymont plan wielkiej powieści, który może nawet naszkicował. Zabierał się do jej stworzenia, lecz coraz częstsze dolegliwości sercowe zmuszały go do przerw w pracy. Ciężko zapadł na zdrowiu w roku bieżącym i pewien czas spędził w Poznaniu, w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Podleczony, z najlepszą wiarą w przyszłość, wyjechał do Warszawy, na dalszą pracę. Tam znów zachorował, była to choroba ostatnia.

Z chwili bieżącej.

Obniżenie cen papieru! Na skutek interwencji rządowej obniżyły papiernie podwyższone ubiegłego tygonia ceny za papier o 10%, tak, że dziś kosztuje gazetowy papier rotacyjny 59 gr. za kilo loko fabryka.

Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graf. na Polskę Zach. Przyszłe zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 19-go grudnia o godz. ½8 wieczorem w lokalu p. Kozłowskiego przy ul. Fr. Ratajczaka. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

Nowy dziennik ruski. Jak donosi „Rzeczpospolita" z 3. 12. rb. W Łucku rozpoczął wychodzić nowy dziennik ruski „Hromada". Wydawcą jest senator Czerkawski. Pismo to jest zbliżone do wychodzącego we Lwowie pisma „Ukraiński Narodny Objednanie".

Pokwitowanie składek.

Na rzecz niesienia pomocy Fr. Dywickiemu, Świecie (Pomorze) złożyli w dalszym ciągu:

Drukarnia św. Wojciecha, Poznań	5,—	zł
Drukarnia Uniwersytecka, Poznań	20,—	„
Introligatornia Zimny, Poznań	5,—	„
Introligatornia Lewandowski, Poznań	5,—	„
Introligatornia Arndt, Poznań	20,—	„
Introligatornia Mendelewski, Poznań	3,—	„
Drukarnia Katolicka, Poznań	5,—	„
Drukarnia „Ostoja", Poznań	20,—	„
Introligatornia Łatwiński, Poznań	3,—	„
Drukarnia Mieszczańska, Poznań	5,—	„
Drukarnia Kapela, Poznań	10,—	„
„Kartonodruk", Poznań	2,—	„
Drukarnia Tomaszewskiego, Poznań	5,—	„
Drukarnia Piotrowskiego, Poznań	1,—	„
Drukarnia „Kupca", Poznań	5,—	„
Drukarnia „Atlas", Poznań	5,—	„
Drukarnia „Atom", Poznań	6,—	„
Drukarnia K. Rozynek, Poznań	25,—	„
Drukarnia Spółdz. Wydawn., Poznań	3,—	„
Drukarnia Piątkowskiego, Poznań	5,—	„
Drukarnia Handlowa, Poznań	5,—	„
Introligatornia Wł. Zdrojewski, Poznań	10,—	„
Personał introlig. „Poradn. Gosp.", Poznań	11,05	„
Personał drukarni „Poradn. Gosp." Poznań	24,50	„
Personał drukarni „Ostoja", Poznań	4,—	„
J. Poturalski, Poznań	2,—	„
J. Szałamacha, Poznań	5,—	„
Zebrano dotychczas	157,—	„
razem	376,55	zł

Komitet
niesienia pomocy Fr. Dywickiemu, Świecie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Obecne położenie.

Zebranie w sprawie obecnego położenia gospodarczego w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu. W dn. 3 grudnia b. r. o godz. 6-tej wiecz. odbyło się w Izbie przem.-handlowej w Poznaniu wielkie zebranie przy współudziale członków Izby, przedstawicieli kilkudziesięciu miejscowych związków zawodowych, posłów oraz prasy. Liczba obecnych wynosiła około 120 osób.

Zebranie zagaił p. Prezes Izby dr. Stanisław Pernaczyński, wygłaszając przemówienie na temat obecnego położenia gospodarczego, w szczególności w dniach ostatnich. W przemówieniu swojem Prezes Izby podkreślił katastrofalność położenia gospodarczego, która zagraża egzystencji najsolidniejszych firm. W kwestji spadku złotego w tej mierze, w jakiej on nastąpił, zwrócił uwagę mówca na brak rzeczowych powodów po temu, a fakt ten tłomaczyć częściowo spekulacją, głównie zaś niezdrowym nastrojem psychologicznym społeczeństwa, które zjawisk gospodarczych nie poddaje rzeczowej analizie. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił Prezes Izby doniosłość kwestji zaufania obywateli do naszej waluty i podniósł szereg faktów, przemawiających za jej ustabilizowaniem się. Na koniec nakreślił porządek obrad jak następuje:

Deklarcja ze strony przedstawicieli poszczególnych branż w sprawie obecnego położenia gospodarczego, następnie ustalenie postulatów na najbliższą przyszłość, wreszcie wymiana zdań co do kalkulacji i fakturowania w walutach obcych.

W kwestji pierwszej wypowiedziało się około 30 osób, którzy zgodnie oceniali grozę położenia, wyrażającą się w ograniczeniu produkcji i zbytu, braku środków obiegowych i wszystkich z tem związanych trudnościach.

W kwestji drugiej na wniosek Dr. Waschki ustalono następujące postulaty na najbliższą przyszłość:

1. Dążenie do doprowadzenia złotego do parytetu a przynajmniej ustabilizowania go blisko tego;
2. zwiększenie ilości środków obiegowych;
3. reaktywowanie redyskonta w Banku Polskim;
4. obniżenie stopy dyskontowej;
5. możliwie szerokie stosowanie bezpośredniego dyskonta w Banku Polskim;
6. pomoc kredytową dla handlu i przemysłu;
7. jak najdalej idące ulgi w spłatach podatków i danin socjalnych.

W kwestji kalkulacji i fakturowania w walutach obcych, zebrani wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko tej praktyce, uważając, że powinna się ona ograniczyć do tych niezbędnych wypadków, w których cena towaru w całości lub w części zależna jest od kursu walut obcych, przyczem wyrażono zapatrywanie, że życie samo kwestję tę dostatecznie ureguluje.

W sprawie kosztów adwokackich i notarjalnych.

Interesująca żywo w obecnem przesileniu sfery gospodarcze Ziem Zachodnich Polski sprawa obniżenia kosztów adwokackich i notarjalnych znalazła swój wyraz w memorjale z dnia 19 z. m. złożonym przez centralną organizację kupiecką Radę Związków Kupieckich Polski Zachodniej na ręce p. Min. Sprawiedliwości. Główne wywody memorjału tego są następujące:

Ustawa z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwach: poznańskiem i pomorskiem (Dz. U. Nr. 43 z 24 kwietnia 1923 r., poz. 292) wprowadziła zmiany między innemi w pruskiej ustawie o kosztach sądowych z dnia 25 lipca 1910 r. (Zbiór Ustaw 1910 str. 184 i 1917 roku str. 17), zmieniając ustępy 2 i 3 § 33 ustawy i wprowadziła opłaty w markach polskich, przyczem najniższa opłata została oznaczoną na 2000 mkp.

Na podstawie art. 9 ustawy z dnia 24 marca 1923 w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwie poznańskiem i pomorskiem (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 292) w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 1923 r. w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwach poznańskiem i pomorskiem (Dz. U. R. P. Nr. 137 z dnia 31 grudnia 1923, poz. 1135) kwoty będące podstawą wymiaru opłat, określające najniższą i najwyższą granicę wymiaru i wysokości zaliczek, określające opłaty stałe oraz wartość przedmiotu roszczenia innych niż majątkowych oraz najniższą i najwyższą granicę jej oznaczenia, zawarte w 7 niemieckich bądź pruskich ustawach podwyższone zostały pięćdziesięciokrotnie.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1924 roku o zastosowaniu złotego do kosztów i opłat sądowych w województwach poznańskiem i pomorskiem (Dz. U. R. P. Nr. 19 z 29 lutego 1924 r., poz. 187), uchylając rozporządzenie Rady Ministrów z 28 grudnia 1923 r. przeliczyło kwoty w markach polskich z dniem 1 marca 1924 r. na złote polskie, i to w takiej kwocie, jaka wypadła z podzielenia tych kwot marek polskich przez tysiąc. Ponadto § 6 tegoż rozporządzenia nadał nowe brzmienie § 3 pruskiej ordynacji w przedmiocie opłat notarjuszów z dnia 25 lipca 1910 roku (Zb. Ust. z r. 1910 str. 233 i z r. 1917 str. 17 i Dz. U. R. P. Nr. 43/23) przewidując, że najniższa kwota opłaty notarjalnej wynosi 3 złote. Skutkiem tego niskiego dzielnika b. zabór pruski ma obecnie w całej Rzeczypospolitej najwyższe koszty sądowe, adwokackie i notarjalne, co przedewszystkiem dotyka kupiectwo. W okresie wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19/25, poz. 187) w dniu 1 marca 1924 r. frank szwajcarski miał wartość przeciętnie koło 8000 mkp.; przeto opłaty sądowe i notarjalne przy uwzględnieniu dzielnika 1000 stały się 8 razy wyższe, niż to było intencją ustawy z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Szczególnie daje się to w znaki sferom przemysłowym i handlowym, zwłaszcza przy kosztach protestów wekslowych, uskutecznianych przez notarjuszy. Wysokie te koszta zwłaszcza rzucają się w oczy przy porównaniu opłat, pobieranych przez notarjuszy w b. Kongresówce i Małopolsce, którzy nie mogą prowadzić równocześnie kancelaryj adwokackich w przeciwieństwie do swych kolegów z b. zaboru pruskiego.

Opłaty te pobierane są normalnie w myśl obowiązujących przepisów, i to § 51 pruskiej ustawy o kosztach sądowych z dnia 25 lipca 1910 r. (Zb. Ust. 1910 st. 233 i 1917 r. str. 13) oraz § 33 tejże ustawy notarjusze w b. zaborze pruskim pobierają opłatę za protest w kwocie 5 zł od 120 do 200 zł, oraz w myśl § 20 ordynacji w przedmiocie opłat notarjalnych z 25 lipca 1910 r. ryczałt wynoszący najniżej zł 1,60. Za drogę liczą jako minimum 3 zł w myśl § 3 ordynacji notarjalnej.

Aczkolwiek opłaty pobierane są w myśl obowiązujących ustaw, to jednak koniecznem jest ich zmniejszenie. Nadmierne opłaty notarjalne w b. zaborze pruskim szczególnie uwidaczniają się przy porównaniu z innemi dzielnicami Polski. Przykładowo pozwalamy sobie podać, że opłaty za protest wekslowy wynoszą: b. zabór pruski zł 150 — 12.15, zł 200 — 12.40, zł 300 — 13.90, zł 400 — 18.35, zł 500 — 18.00, zł 700 — 22.10; Warszawa zł 300 — 5.70, zł 500 — 7.—; Łódź zł 150 — 3.70, zł 200 — 4.20, zł 500 — 7.20; Kraków zł 150 — 7.75, zł 200 — 8.—, zł 500 — 11.50; Lwów zł 200 — 9.—, zł 300 — 10.50, zł 400 — 11.—, zł, 500 — 12.50, zł 700 — 15.40.

Ponadto w b. zaborze austrjackim opłata za protest (bez obliczenia stempla, kosztów dorożki i ½% podatku gminnego) nie może przekraczać 40 zł we Lwowie i 30 zł w Krakowie. O ile idzie o Warszawę, to na konferencji odbytej w dniu 16 czerwca b. r. wobec przedstawicieli Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Związku Banków, Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, Centrali Związku Kupców, Stowarzyszenia Kupców Polskich, Giełdy Pieniężnej i Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych jednomyślnie zapadła uchwała, że koszta protestów wynosić będą: 2 zł stałej opłaty oraz ½% od sumy do wysokości 3000 zł, 2 zł stałej opłaty oraz ⅓% od sumy 3000 do 20.000 zł minimum zł 15.—, 2 zł stałej opłaty oraz ⅓% od sumy 20.000 wzwyż minimum 50 zł.

Zauważyć należy, że inicjatywa tej konferencji wyszła od Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i spowodowaną została artykułami prasy i skargami skierowanemi do Min. Sprawiedliwości w sprawie opłat, pobieranych przez rejentów w b. zaborze rosyjskim. Jeżeli się porówna podane powyżej stawki, to okazuje się, że notarjusze w b. zaborze pruskim naprawdę wzięli rekord co do wysokości kosztów protestów.

Sprawę tę poruszają już od dłuższego czasu dzienniki tutejszej dzielnicy, jak n. p. „Słowo Pomorskie“ w Toruniu i „Kurjer Poznański“, który przed kilkoma tygodniami zaapelował do Izby Adwokackiej w Poznaniu, aby zajęła odpowiednie stanowisko wobec skarg w sprawie drożyzny kosztów notarjalnych. Izba Adwokacka w Poznaniu zachowała jednak dotąd milczenie, a tymczasem skargi nie ustają. I tak ostatnio dnia 12 listopada Związek Właścicieli Domów w Toruniu na swem zebraniu zajmował się sprawą wysokich honorarjów, pobieranych przez adwokatów za rozprawy, deserwita i ryczałt, a poprzednio Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich w Tczewie w dniu 27 września 1925 r. odnośnie do kosztów protestu.

Ponieważ w myśl art. 9 ustawy z dnia 24 marca 1923 roku w przedmiocie kosztów sądowych i opłat w województwach poznańskiem i pomorskiem (Dz. Ust. Nr. 43/23, poz. 292) przysługuje Radzie Ministrów uprawnienie podwyższenia lub obniżenia kwot, przewidzianych w niniejszej ustawie, pozwalamy sobie prosić Wysokie Ministerstwo o obniżenie obecnie obowiązujących opłat sądowych, adwokackich i notarjalnych do wysokości stawek obowiązujących w b. Kongresówce. Obecna sytuacja gospodarcza zupełnie usprawiedliwia słuszne żądania kupiectwa b. zaboru pruskiego.

Rada Związków Tow. Kupieckich Polski Zachodniej.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Związek rozpoczął swoją działalność propagandową i uświadamiającą. Dla silnego uchwycenia akcji przeciw zalewowi kraju tworami obcemi, należy sfery szerokie informować dostatecznie o tem, co kraj produkuje.

Wzywamy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe do podania swoich adresów, wyszczególnienia wytwarzanych przez siebie artykułów, cenników, zwłaszcza ilustrowanych i materjału propagandowego. W pierwszym rzędzie rozchodzi się o firmy, których produkcje nie są zaprowadzone we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego
Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

Kalendarze nadesłane.

Olbrzymi kalendarz miesięczny ścienny na rok 1926 wydała jak corocznie drukarnia T. Piątkowskiego w Poznaniu. Ścianka w formacie 34×50 cm wykonana wielobarwnie przedstawia się wcale oryginalnie.

Drukarnia Toruńska T. A. w Toruniu wydała jak corocznie Kalendarz kieszonkowy na rok 1926. Kalendarzyk ten zawiera oprócz kalendarjum zapiskowego, obfity dział informacyjny. — Wykonanie bardzo staranne.

Notatki

Ograniczenia obrotu dewizami. W numerze 120 z dnia 3 grudnia r. b. „Dziennika Ustaw Rz. P.“ ogłoszone zostało nowe rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości, wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą. Ograniczenia te są następujące:

1. Dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe sprzedając klientom dewizy są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewizy przez klientów, przyczem sprzedane klientowi dewizy bank winien wysyłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców.

2. § 9 rozporządzenia dewizowego z dn. 27. 5. 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 408), zezwalający nie-

którym przedsiębiorstwom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracji bez przedkładania faktur i kwitów celnych, został uchylony. Udzielający zleceń o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym w celu uzasadnienia swych zleceń kwity celne (wzgl. wtórniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą niż 1 listopada b. r., winni dodatkow udowodnić, że należność za towar wymieniony w takim kwicie celnym, nie została już przekazana zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracyj.

3. Wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniędzy w gotówce w walucie polskiej lub zagranicznej wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty.

4. Zaświadczenia wwozu, uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zaświadczeniach wartości, będą odtąd wydawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacania na rachunki zagraniczne wwiezionych wartości (wzgl. równowartości).

Zabezpieczenie prawne operacyj przekazowych i inkasowych. Doświadczenia ostatnich czasów wykazały pewną lukę w naszem ustawodawstwie bankowem, które nie normuje w sposób dostateczny operacyj przekazowych i inkasowych. Co prawda dziedzina ta w ustawodawstwach zachodnich również nie jest unormowana dostatecznie, jednak w naszych warunkach wobec kryzysu gospodarczego brak odpowiednich norm prawnych w tej dziedzinie stosunków daje się dotkliwiej odczuwać niż zagranicą ze względu nato, że niektóre banki, przetrzymując należność z tytułu inkasa i przekazów i używając je na operacje kredytowe, podrywały zaufanie do stosunków kredytowych w Polsce.

Z tych względów, jak nas informują ze sfer miarodajnych, Ministerstwo Skarbu uznało za konieczne wniesienie do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, któraby nadawała należnościom z tytułu przekazów pieniężnych i inkasa w każdym czasie przez odnośną instytucję kredytową pełnego pokrycia w środkach natychmiast rozporządzalnych i zabezpieczało je w formie odpowiednich sankcyj prawnych. Projekt takiej ustawy jest w stadjum opracowania i w najbliższym czasie wniesiony ma być do sejmu.

Należy przypuszczać, że uchwalenie ustawy, normującej należycie działalność bankową w tej dziedzinie, przyczyni się do uzdrowienia stosunków pod tym względem w interesie sfer przemysłowych i handlowych jak i samych banków.

Statystyka upadłości. W czasie od 1. 10. do 20. 11. rb. w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu zarządzono 22 nadzory sądowe i 11 postępowań upadłościowych, czyli razem w roku bież. 94 pierwszych i 48 drugich.

W sprawie traktatu handlowego polsko-czesko-słowackiego. Po zakończeniu pertraktacyj, prowadzonych w Pradze między Polską a Czechosłowacją, w sprawie wykonania i uzupełnienia traktatu handlowego, zawartego w kwietniu br., udaje się w najbliższym czasie do Pragi delegacja z ramienia rządu polskiego i kół gospodarczych — celem odbycia dalszych narad co do praktycznego zastosowania zawartej umowy. Wyniki obrad mają być dołączone do traktatu w formie umowy dodatkowej.

Komitet Międzynarodowych Targów Wiedeńskich donosi, że austrjackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zniosło przymus posiadania wizy konsulatów austrjackich przez cudzoziemców, przybywających na Targi. Paszport i karta legitymacyjna Targów poważni uczestników Targów Wiedeńskich do przekroczenia granicy austrjackiej.

Nowy prezes w P. K. O. Nominacja p. Szmidta, prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu na prezesa P. K. O. — została podpisana przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przywóz zmniejsza się. O zmniejszeniu się przywozu w związku z aktywizacją bilansu handlowego świadczy następujące zestawienie miesięcznych wpływów z ceł przywozowych. Z ceł i z wpływów ubocznych cła przywozowego Skarb Państwa osiągnął:

1925 roku	w kwietniu	34,2	milj. zł
„ „	w maja	26,8	„ „
„ „	w czerwcu	26,2	„ „
„ „	w lipcu	26,1	„ „
„ „	w sierpniu	21,5	„ „
„ „	we wrześniu	15,5	„ „
„ „	w październiku	14,9	„ „

O kodeks handlowy rachunkowości. Sfery gospodarcze i finansowe zabiegają o uproszczenie księgowości, celem zmniejszenia kosztów prowadzenia przedsiębiorstw. Dotychczasowe przepisy, obowiązujące od 1807 r. stoją temu na przeszkodzie do pewnego stopnia. W związku z tem ma być wniesiony do łaski marszałkowskiej projekt pewnych zmian w duchu potrzeb życia. Jednocześnie jest mowa o przymusowem prowadzeniu ksiąg handlowych dla: 1. przedsiębiorstw przemysłowych 5-ciu kategorji i handlowych pierwszych 2-ch kategorji, 2. wszelkich przedsiębiorstw, mających obowiązek ogłaszania swych sprawozdań, oraz 3. wszelkich spółek akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością, tudzież spółdzielni.

Rozmaitości.

Zamiast dzieł, odbitki fotograficzne. — Ułatwienie w wypożyczalniach cennych dzieł.

Nadzwyczajne ułatwienie pracy uczonym i wogóle osobom, studjującym dane dzieło rzadkie lub

bardzo drogie, zaprowadziły amerykańskie bibljoteki publiczne.

Oto, osoba, pragnąca posiadać dla studjów wyjątki danego dzieła, podaje urzędnikowi bibljoteki tytuł tego dzieła, oraz wykaz stronic, najbardziej ją interesujących z dopiskiem: Fotostat.

Po upływie kwadransa urzędnik bibljoteki doręcza zamiast książki — fotograficzne odbitki stronic żądanych, które klijent może zabrać do domu.

Każdy, kto zmuszony jest do pracy w salach bibljotek publicznych, narażony bywa często na zwłokę wskutek zabrania narazie potrzebnego mu dzieła przez inną osobę, a następnie na przepisywanie potrzebnych mu stronic śród ciągłego kręcenia się klientów i służby po salach bibljoteki. Fotostat uwalnia go od tych kłopotów i straty czasu.

Dla osiągnięcia tego celu, w bibljotekach amerykańskich urządzono specjalne sale fotograficzne, w których zatrudnieni są liczni fotografowie, dokonywujący na poczekaniu odbitek, odrazu pozytywnych, ze stronic, wskazanych przez bibljotekarzy.

Wprawdzie urządzenie tych sal fotograficznych, wynagrodzenie fotografów, wreszcie wydawanie bezpłatne odbitek fotograficznych pociąga za sobą znaczne koszta, to jednak z drugiej strony bibljoteka zyskuje na tem, że książki są mniej niszczone, że nie potrzebuje posiadać po kilka egzemplarzy książek autorów słynnych i w końcu, że odpada potrzbea posiadania obszernych sal dla czytelników.

Wobec tych korzyści, jedna z bibljotek berlińskich zaprowadza już u siebie także fotostaty.

Sztuka sprzedawania. O najlepszych sposobach reklamy wygłosił w Oksfordzie nadzwyczaj ciekawe uwagi Willes, długoletni szef działu sprzedaży znanego domu towarowego Harrod. W Anglji na reklamę wydano w ubiegłym roku 32 milj. funtów (około 900 miljonów złotych), z tego około trzy czwarte na reklamę ogłoszeniową. Budżet ogłoszeniowy poszczególnych domów towarowych w Anglji wynosi sto tysięcy do pół miljona funtów rocznie (ok. trzech do piętnastu miljonów złotych), zależnie od rozmiarów przedsiębiorstwa. Wobec takich kwot Wiles zastanawia się nad tem, czy nie zalecałyby się oszczędności i dochodzi do wyniku, że koszty reklamy pozbawione są wszelkiego znaczenia w porównaniu z jej wartością i wartością towaru. Obciążenie towaru na podstawie powyższych sum obrotowych wynosi tylko 2 i pół do 5 proc. Wyrzucony jest natomiast pieniądz na reklamę kiepskiego towaru. Doświadczenia wykazały niezbice, że niema tak naiwnej publiczności, którąby pozwoliła sobie narzucić towar lichy, choćby za pomocą ogłoszeń jaknajkorzystniejszych. Z wszelkich sposobów reklamy, za najskuteczniejsze uważa Wiles ogłoszenia w czasopismach.

Polskie monety złote. Onegdaj (dnia 2 listopada) przedstawione zostały p. Prezesowi Rady Minostrów i Ministrowi Skarbu pierwsze próby polskich monet złotych po 10 i 20 złotych — wybite w Mennicy Państwowej.

Monety te posiadają na stronie głównej orła oraz napis „Rzeczpospolita Polska" i wartość monety, na odwrotnej stronie wizerunek Bolesława Chrobrego i napis „Bolesław Chrobry 1025—1925".

Projekt tych monet (wybitych z powodu przypadającego w roku bieżącym 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego) opracowany został przez artystę rzeźbiarkę Zofję Trzcińską-Kamińską i przyjęty przez sąd konkursowy.

Przedstawione próby monet zostały przez p. Premjera zatwierdzone, niebawem więc Mennica przystąpi do wybijania monet złotych dla osób prywatnych na warunkach, zawartych w specjalnych przepisach, które niebawem będą wydane.

Menica Polska opracowuje projekty wzorów monet złotych 50-o i 100-u złotowych, które wypuszczone będą później.

Wydawnictwa nadesłane.

„Kupiec", tygodnik kupiecko-przemysłowy, Poznań, Wielka 10. — Wyszedł numer 47 r. XIX.

„Nasz Tygodnik", pismo ilustrowane społeczno-literackie. Nr. 49 rocz. II. Wydawca: Społ. Biuro Pras. Warszawa.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.